



# GAZETA PODHALAŃSKA

Nakładem Podhalańskiej Spółki Wydawniczej w Nowym Targu.

„Gazeta Podhalańska“ wychodzi na każdą niedzielę.

Adres redakcyi i administracyi: Nowy Targ, RYNEK 4. I p. — Rękopisów nie zwraca się, listów nieopłaconych nie przyjmuje się. Do listów wymagających odpowiedzi, należy dołączyć markę na odpowiedź. Reklamacye (nie zaklejone) są wolne od opłaty pocztowej. — „Gazeta Podhalańska“ kosztuje na cały rok: w Austro-Węgrzech 6 kor., w Królestwie Polskiem i Rosyi 4 ruble, w W. Księstwie Poznańskiem i w Niemczech 6 marek, w Ameryce 3 dolary. Numer pojedynczy: 6 hal.

## Podżeganie do zbrodni.

Czyż można nazwać rozrzucanie odezwozywających do mordowania bliźnich inaczej, jak nie zbrodnią? Nie dość więc krwi się polało w ciągu czterech lat, niedość gwałtów i niesprawiedliwości popełniono na ludności polskiej, jeszcze do dalszych zawieruch wzywają nieznani sprawcy, nie bacząc jak straszne przekleństwo ściągają na siebie; dbają widać tylko o siebie skoro nie patrzą, na jakie okropne nieszczęścia narażają lud polski. A przecież mamy przed oczami odstrasający przykład, do czego doprowadzili podobni im podżegacze w Rosyi. Potężne państwo rozlecało się w strzępy i pokonane leży dziś u stóp Niemców. Przypatrzcie się, co się to dzieje w tej Rosyi, gdzie nikt nawet najmniejszy i najbiedniejszy chłop nie jest pewien czy go jutro nie obrabują złodziejskie bandy żołnierskie lub nie podpala w walce między sobą. Przypatrzcie się, jak tam ci, co głosili swobodę, wrzucają do więzienia niewinnych ludzi, jak ci, którzy obiecywali raj na ziemi wyniszczają mienie ludności, jak ci, którzy obiecy-

wali koniec wojny, mordują się wzajemnie. Co zostało z tych hojnych obietnic? Czy się poprawiła dola chłopca? Nie, tylko zbrodniarze się wzbogacili rabunkiem i kradzieżą, a kraj zubożał, grozi głód, nędza, grunta leżą odłogiem i praca spoczywa. Jenoginą bracia z rąk braci, jeno dym idzie ze spalonych chat.

Rozważcie spokojnie słowo: zbrodnia. Nie dopuście do niej, wy rozważniejsi i mądrzejsi, aby cieszył się ten, który popycha do mordu, że ciemni i nieoświeceni poszli za jego podszeptem i splamili rękę krwią. On tego chce, by nas potem więcej gnębił, gdyby się mu udało wzniecić wśród nas bratobójczą walkę i rozdzielić nas na części. Krew niewinnych spadnie na niego, ale i na tych, którzy za nim pójda, krew przelana zaciąży przekleństwem na dzieciach i wnukach. więc przeklną pamięć rodziców zbrodniarzy jak przeklinały przed latami.

Ludu polski! Nie plam swoich rąk czystych i niewinnych — krwią!

Jaz.



# Przegląd tygodniowy.

Po niespełna miesiącu zawarła Rosya drugi pokój z Niemcami, Austryją, Bułgarią i Turcyą, gdyż po zajęciu Kijowa i zagrożeniu Petersburga przez Niemców nie pozostawało jej nic innego jak złożyć broń i poddać się na łaskę i niełaskę zwycięzców. Bo o obronie nie było mowy wobec nieopisanego bezrządu w kraju. Pokój obecny wykreśla Rosyę z rzędu potężnych mocarstw.

Wprawdzie jeszcze nie znamy dokładnie nowej granicy niemiecko-rosyjskiej, ale wiemy, że Niemcom przypada Estonia, Inflanty, Kurlandya, część Królestwa Polskiego, Litwa i Białoruś. Ukraina i Finlandya tworzą osobne rzeszpospolite. Część Królestwa Polskiego posiada Austria, Chełmszczyznę oddzielono od Polski i wbrew olbrzymiej większości ludności polskiej przyznano Ukrainie. Prócz tego wojska austriackie w celach przyjaznych dla Ukraińców zajęły okolice Chocimia i Kamieńca Podolskiego Turcyą zyskała część Kaukazu i zwrot zajętej przez Rosyan Armenii. Pogrom Rosyi jest zupełny, dokonał go nie tyle miecz niemiecki, ile rządy bolszewików. Dodać trzeba, że panowanie ich nie sięga na całą resztę Rosyi; nic nie wiemy, co się dzieje na Sybirze, Kaukazie i nad Donem. W niemniejszą zależność gospodarczą od Niemiec popada Rosya; odpadają jej porty nadmorskie, kopalnie węgla i nafty, bogate w zboże obszary Ukrainy i 50 milionów ludności. Dwieście lat temu była tak samo wielką, jak dziś po pokoju. Zemściły się na niej krwawe i bezkonstytucyjne rządy carów i ucisk mniejszych narodów. Następnym pokój z Rosyą będzie pokój z Rumunią zapewne tak samo dla niej upokarzający.

I co dalej? Na zachodnim i włoskim froncie rozpoczną się wkrótce straszne zapasy, gdyż wojska państw centralnych są niepotrzebne na froncie rosyjskim. To jest pewne, reszta jest zagadką. Czy niepokonane dotąd Ameryka, Anglia, Francya, Włochy będą dalej walczyć czy też zawrą pokój? To pierwsze jest prawdopodobniejsze, bo słychać, że idzie im w pomoc Japonia. Po drugie czy w samej Rosyi, gdzie prędej czy później runie rząd bolszewików, nie obudzi się narodowe sumienie i czy jeszcze raz patrioci rosyjscy nie podejmą próby walki z Niemcami? Po trzecie, czy niebawem zwycięstwo Niemiec i ich potęga nie zaniepokoi całego świata? Czy nawet gdyby teraz nastął powszechny pokój po kilku, kilkunastu latach nie wybuchnie na nowo zawierucha wywołana ich rządami w Europie? To są pytania, nad którymi wszyscy rozmyślają.

## Sprawy Polskie.

Pokój brzeski i oddanie polskiej Chełmszczyzny Ukraińcom dowiódł, jak się do Polaków odnoszą państwa centralne. Nowy układ oddzielił wszystkie obszary zamieszkałe przez Polaków od Rosyi; dziś rządzą nimi Niemcy i Austria i ma rządzić w przyszłości Ukraina. W układzie oświadczyli Niemcy, że o losie odstąpionych im przez Rosyę obszarów postanowią w porozumieniu z ludnością to znaczy z Polakami, Litwinami i Białorusami. Jeżeli to porozumienie będzie takie, jak w pierwszym pokoju w Brześciu, to nie możemy liczyć na pomyślne dla nas wyniki. W każdym razie dopiero powszechny pokój ustali los Polaków, więc dziś musimy się uzbroić w żelazną cierpliwość i zimną krew, musimy być gotowi na długie cierpienia i nie tracić wiary. Być może, że nam dziś żyjącym nie pisano lepszej doli, być może, że zakrwawia nam się serca nad grobem naszych nadziei. Ale mimo bólów i cierpien, nawet w razie niespełnienia wszystkich marzeń w bezwzględnej zgodzie pójdziemy cierniową drogą z wiarą że, Polska nie zginęła.

Sprawa Chełmszczyzny nie przestała być ważną. Granicę polsko-ukraińską obiecuje rząd wiedeński ustalić przez komisję stosownie do woli mieszkańców. W izbie panów wygłosili mowy przeciw krzywdzie polskiej Bilński i ks. biskup Pelczar. Koło polskie wiedeńskie nie chce uchwalić rządowi wydatków państwowych czyli budżetu; toczą się układy z Czechami i południowymi Słowianami o wspólną obronę przed Niemcami. Jednocześnie Rada regencyjna warszawska rokuje z rządem węgierskim, aby zmienić przez węgierskie wpływy układ w Brześciu na korzyść Polaków. Węgrzy przecież od strony polskiej nie znajdują się w niebezpieczeństwie, natomiast wskutek ludności rusińskiej w północno-wschodnich Węgrzech mogą być w przyszłości narażeni na zakusy Ukraińców-Rusinów. W sejmie węgierskim hr. Batthyany wygłosił gorącą mowę w obronie Polaków pokrzywdzonych pokojem brzeskim. Do protestów w sprawie chełmskiej przybyło uroczyste oświadczenie wszystkich stronnictw polskich w zaborze pruskim.

Z powodu nieporozumień wewnętrznych, mianowicie z powodu rokowań niektórych posłów polskich z Czechami, ustąpił prezes Koła polskiego we Wiedniu baron Goetz. — O losy legionów polskich troszczy się dziś nasze społeczeństwo.

Wskutek pokoju z Rosyą traci Polska ogromne pieniądze, bo kto wróci Polakom z Królestwa i Galicyi miliardowe sumy za rekwizycye dokonane przez



przechodzące armie rosyjskie, w Królestwie także przez niemieckie i austriackie.

W Królestwie Polskiem trwa ucisk i kary za protesty chelmskie. W Poznańskim także nałożono kary za obchody. W Warszawie powstał nowy gabinet ministeryalny tymczasowy.

Wojska polskie Dowbora Muśnickiego zbyt słabe, aby podjąć walkę z Niemcami lub cofać się w głąb Rosyi i wojować z bolszewikami zawarty układ z Niemcami i nie mieszając się do obecnych walk obozują na Białorusi.

## Ze skutków wojny.

(Dokończenie)

Jeszcze jedno przychodzi mi na myśl, gdy piszę o reklamacyach i trudnościach w wyreklamowaniu z wojska. Prawda,

ze wiele winy spada na urzędy gminne i powiatowe, ale i to prawda, że nasz chłop rzadko kiedy umie się starać o zwolnienie jak należy i bronić się w drodze prawa w razie pokrzywdzenia. A dlaczego? Bo często nie zna rozporządzenia władz oraz przepisów i warunków, kiedy może być zwolniony od wojska, jak o to zabiegać i co robić, gdy mu źli ludzie staną na przeszkodzie. To nie tylko odnosi się do przepisów reklamacyjnych i wojskowych, ale wogóle do wszystkich nakazów i zakazów wydanych przez władze. Tak samo mało wiadomo wieśniakom o zakazie bicia świń, o ilości wełny przeznaczonej do zarekwirowania, o sprzeciwie przy nadmiernej rekwizycyi i tak dalej. Więc rolnik gniewa się i w cichości lub przed sąsiadami pomstuje na urzędy, na wójta, na „panów”, nawet na takich, co tyle mają z rekwizycjami lub reklamacyami do czynienia, ile dyabeł ze święconą wodą, a bronić się nie myśli uczciwą drogą. Albo najczęściej broniłby się ale nie wie jak, bo nie zna przepisów. To jest winą więcej urzędów, niż chłopów.

Na pamięć nawet najmądrzejsza głowa nie zna wszystkiego, co w czasie wojny wolno a czego nie wolno. Ale na to, aby się z przepisami zapoznać, są ogłoszenia drukowane, rozlepiane na rogach ulic albo przysyłane do wójtów przez starostwa. Myślałby kto, że z nich dużo się nauczy. Zapewne, zapewne, coś tam z nich się można dowiedzieć, ale naprzód nie wszystkie się ogłasza; czy naprzykład jeszcze rok temu wiedział kto poza urzędami, ile właściwie ma posiadać morgów gruntu, aby się uwolnić od wojska?

O ile znam wieś, było to dla chłopów tajemnicą, bo go nikt o tem nie pouczył. Powtóre te ogłoszenia na rogach ulic i u wójtów są czasami pisane takim językiem dziwacznym, że możesz je przeczytać i dzie-

się razy, a jeszcze nie wiesz, czego chcą od ciebie. Dobry znawca nieraz dobrze się na morduje, zanim zrozumie, o co właściwie chodzi, a cóż dopiero zwykły śmiertelnik, który z tem nigdy nie miał do czynienia. Dlatego też i niejeden wójt nie zmiądrzeje po takiej czytance i chłop skrobie się po głowie nie wiedząc w pierwszej chwili, czy on głupi czy zadrukowany papier. Nie wierzycie? Więc przypomnijcie sobie pierwszy rozkaz mobilizacyi w roku 1914. Czy go dużo ludzi pojęło? nie, jechali na oślep wszyscy i „panowie” i chłopci, bo nikt nie wiedział dokładnie, kto się ma zgłosić a kto jeszcze zostać w domu. Nawet w urzędach jedni tak, drudzy inaczej wyjaśniali, jeden powiedział: jedź, drugi: nie jedź. Do dziś dnia powtarza się to samo w wielu ogłoszeniach to znaczy mało kto je rozumie. Niby po polsku pisane, ale to dziwna polszczyzna. Gdyby w niej zaczęto pisać gazetę, toby po miesiącu straciła czytelników. Bo trudno się Polakowi przyznać do takiej gwary, którą społecicie nazywamy „językiem urzędowym”. Nie jest to ów cudny język, w którym piszą nasi poeci i powieściopisarze, w którym rozmawiamy i modlimy się, to jakiś wyrodek obcy nam i niezrozumiały. Tak się do chłopów nie trafi, na zawsze zostanie mu niejasnym przepis, a więcej i przyczyny, dlaczego taki przepis wydano. Bo chłopu trzeba nie tylko jasno, jak na dłoni powiedzieć, zrób to a to, ale i wytłumaczyć, dlaczego ma to robić. Inaczej będzie się oburzać na rozporządzenia, skoro nie wie, do czego zmiierzają. O ile pamiętam, dotąd tylko ogłoszenia o pożyczkach wojennych były jasne; powiedziano w nich wyraźnie: aby wygrać trzeba wojnę prowadzić, aby wojnę prowadzić trzeba pieniędzy, więc dajcież ludzie ile możecie. To każdy zrozumiał. Ale za to w innych sprawach tak samo ważnych powiedziano ludziom tylko: musisz dać — i na tem koniec. Czy kto wyjaśnił a mądrze ludowi, po co są kartki na cukier i mąkę? Czy kto mu tłumaczył, dlaczego brak nafty i ograniczenia w jej kupowaniu? Czy widzieliśmy jasne uwiadomienie, kto może się starać o reklamacye i w jaki sposób bronić się przed nadużyciami? Czy w sprawie zakazu mielenia zboża, zakazu bicia świń, oddawania słoniny lub masła do central, w sprawie cen maksymalnych pouczono lud w jakikolwiek sposób?

A nawet, jeżeli zatrzymamy się przy stosunkach w powiecie nowotarskim i smutnych zajęciach przed centralą, czy przedstawiono należycie wieśniakom, jakie na zadania ma centrala i dla kogo ma pracować z pożytkiem? Nie, wiem dobrze, że chłop o tem nic a nic nie słyszał i nie zdaje sobie sprawy, po co to wszystko. On zapomina i nie wie, że to nie tutejsi „panowie” spowodowali kartki, ceny maksymalne, oddawanie słoniny, wełny, ale bo on tego rządu nie widzi, tylko jego wykonawców, urzędnika lub wójta i przeciw nim zwraca swą nienawiść.



Chłop zapomina, że tak, jak on musi iść na wezwanie do wojska, tak i urzędnik słucha rozkazów

Widzi, że się mu dzieje krzywda, nie wie jednak dlaczego, więc albo sam przemyśliwa o jej przyczynach albo słucha nierzadkich doradców i podlegaczy tak, że po pewnym czasie gotów uwierzyć, że to „panowie” spiknęli się na niego i to nie tylko tych w nieświadomości zaczęto podejrzewać o spisek na jego mienie, którzy rządzą w starostwach, ale i tych ze szkół, kolei, poczt, sądów, podatku, sklepów i tak dalej.

Powiadacie: lud jest ciemny i nieoświecony. Ale któż go oświecał w tych sprawach? Czy tylko on nie rozumie, po co się spisuje ziemniaki? Nie, nie tylko lud, bo i „panowie” też nie wszyscy wiedzą, tak samo jak i jedni i drudzy z żalem wspominają dobre czasy przedwojenne, kiedy nie znano ani kartek ani rekwizycji. Ludzi trzeba pouczyć a pouczając mówić jasno i otwarcie. Komu nie wytłumaczy się, że to a to jest potrzebne, że potrzebne jest dlatego a dlatego, ten zawsze będzie, jak mówicie „ciemny i nieoświecony”. To tak samo, jak na roli; nie jest winą syna, że siał nie umie lub orać w zastępstwie ojca służącego we wojsku, skoro go nigdy dotąd ani ojciec ani nikt starszy nie nauczył rozrzucić ziarna lub lemieszem krajać głębokie skiby. Ktoś jest zawsze uczniem, ktoś drugi nauczycielem; do drugiego należy oświecać i pouczać a nie z góry sobie powiedzieć o u zniu, że jest „ciemny”.

A gazety? — zapyta się niejeden. Tak prawda, są i gazety, które i chłop czyta. Ale po pierwsze gazeta może tylko trochę miejsca poświęcić wyjaśnianiu przepisów rządowych w sposób każdemu zrozumiały, bo musi dać i przegląd wypadków wojennych, politycznych, z powiatów, ze wsi, musi drukować rady gospodarze, rolnicze, handlowe, listy od czytelników, czasem coś z dziejów polskich a czasem wesołe opowiadanie. Musi dbać o różne sprawy, inaczej jej nikt nie weźmie do ręki. Gdyby zaczęła tylko przepisami ludzi częstować, stałaby się nudną i nieciekawą. O gazetę z przepisami wyłącznie starać się ma rząd, który je wydaje, zwłaszcza że tych przepisów jest tyle, że dla nich chyba by osobne trzeba stworzyć pismo. Po drugie czy możnaby dziś pisać o wszystkim, co przychodzi na myśl przy czytaniu rozporządzeń i okólników? Czy możnaby wskazać ludziom istotne przyczyny niektórych? Powiedźcie sami, czytelnicy, którzy się spotykacie z białymi plamami w gazecie a jeszcze nieraz je znajdziecie zwłaszcza, że chce kiedyś napisać artykuł o rekwizycjach i kartkach; powiedz i ty, szanowny nasz panie cenzorze, twórczości białych plam a przez to i współpracownikowi naszej gazety. Prawda? lepiej czasem milczeć.

Jasiek z pod Gładkiej.

## LISTY

Krościenko nad Dunajcem 28 lutego 1918.

W ogólnym odczuciu narodowym w dniu 18 lutego i my najdalej Podhalanie wzięliśmy udział w poważnej liczbie kilku tysięcy osób z Krościenka, Szczawnicy i okolicznych wsi. Wyraziliśmy uroczysty protest, iż nam się dzieje krzywda. Przedewszystkiem pośpieszyliśmy do świątyni Pańskiej, aby tam przed Bogiem wylać nasz ból i żal narodowy. Po nabożeństwie i stosownem przemówieniu ks. dra. Jana Kralicza tutejszego proboszcza, wyruszyliśmy na rynek, gdzie mowy gospodarz p. Jan Cięciel i p. dr. Konrad Zieliński wygłosili przemowy. Z węży kościoła zabrzmiał prześliczny głos trąbki smutną lecz potężną pieśnią „Z dymem pożarów”. Pierwszy mówca udowodnił zdanie, że „jak świat światem, nie będzie Niemiec Polakowi bratem”. Druga porywająca przemowa wyjaśniła grabież brzeską i skrzepiła obecnych, że mimo ucisków przyjdzie i już nadchodzi czas, w którym Polska zmartwychwstanie. Odczytano i uchwalono szereg rezolucyj, poczem wszyscy złożyliśmy uroczystą przysięgę, że układu brzeskiego nigdy nie uznamy, że chcemy Polski złączonej i niepodzielnej, że naszej ojczyzny bronić będziemy do ostatniego tchu życia. Na potwierdzenie tych słobowań odśpiewaliśmy z zapalem rotę „tak nam dopomóż Bóg”.

Cały obchód odbył bardzo poważnie i uroczysto. Wszystkie urzędy, szkoły, sklepy i warsztaty były cały dzień zamknięte, targ się nie odbył wcale.

Ofiarność naszego ludu okazała się znowu w całej pełni, gdyż na rzecz samoobrony narodowej złożono kwotę 630 koron, którą odesłano do redakcji „Ludu katolickiego” w Radowie.

Ks.

Z okopów w lutym

Szanowna Redakcyo!

Za kartkę Waszą dziękuję, bardzo mnie ucieszyła. Napiszę Wam, jak myśmy tu żyli, gdyśmy Talijanów wyrzucili ze starych zakopów od Gorycy. Mielśmy wtedy tyle jadła i picia, żeśmy nigdy nie myśleli, że w życiu tyle zjemy i wypijemy. Na et nie wiem, jak smakuje włoska woda, bom jej nie próbował, ba same wino i to z beczek po dwanaście hektolitrow. To też aż się głośliło i echo szło od hukana a i muzyki w naszych okopach. Teraz to już inaczej, ale nam to bardzo zasmakowało.

Bogu dziękować u nas czas ciepły, śniegu nie ma. Wspominajcie nas, my o gazecie nie zabaczynmy,

Wasz Kubik z Orawy.



Ludźmierz I marca 1918

Ciężkie czasy nastały na naszą wieś, kiedy po rabunku w centrali nowotarskiej tyle winy na nas zrzucano. Okrzyczano nas niesłusznie głównymi sprawcami złego i tak brzydko nazwano, że aż wstyd pokazywać się między ludzi. Cierpimy wszyscy, cierpi cały Ludźmierz za grzechy paru włóczęgów, bo nikt przecie z poważnych i uczciwych gospodarzy nie szedł w ów poniedziałek na rabunek.

Nawet paru Ludźmierzan zamknięto w magistracie na noc, dwóch, co walczyli z Waksmundą, jednego, co mu w mieście ktoś nieuczciwy powiedział, że będzie „kumedyja“ niedaleko poczty, więc poszedł patrzeć na „kumedyje“ no i miał ją w areście. Cierpimy i za nieletnich smarkaczy, którzy podnosili z błota na ulicy porozrzucany cukier, kłódki i inne rzeczy, bo się im głuptakom żal zrobiło smarnowanego ludzkiego dobra.

Przy nadchodzącej wiosnie myślą u nas ludzie o robotach w polu, o orce, o sianiu; nie wiem tylko, jako to będzie z tem ziarnem, bo owsa nam bardzo brak i na zasiew nie wystarczy. Zachodzi obawa, że poniekiedy to i połowy nie obsieje tego, co łonkiego roku. Możeby można temu zaradzić, więc i drugą prośbę posyłamy, aby o ziarnie w urzędach pamiętano.

Z wełną też bieda; paszy było brak na polanach, przez to tegoroczne strzyżenie bardzo płone. Już trzy razy brano nam wełnę, jeżeli jeszcze teraz zabiorą resztki, to chyba my gospodarze cały rok będziemy siedzieć po chałupach, bo przecie nie przystojnie bez portek i cuchy chodzić po świecie. A stare ubrania się dra, na nowe nie będzie sukna. Z okna chyba będziesz pozierał, jako ta na polu, bo cię baba w przewleceniu nie puści z domu.

Czy tam nie wiecie, co zrobić z tymi podwodami, niby po naszymu forszpanami, co je mamy pięć na dzień dawać do lasów maniowskich, harkłowskich i nowotarskich na zwózkę drzewa? Dać forszpany musimy, ale zapłata to już bardzo płona, bo 15 koron za zwiezenie metra kubicznego. A gdzież tu gospodarz obstoi za taką cenę? Za koczec owsa płaci się dziś 100 K. za metr słomy

200 K. za siedem osiem godzin roboty w polu chce robotnik 15 koron na wsi, a jeszcze mu pochlebiaj jadem pięć razy na dzień i za tabakiem szukaj dla niego, bo ci nie przyjdzie. Jeżeli pojedzie gospodarz z Ludźmierza do Maniów, w Maniowach naładuje meter na wóz i wróci na stację kolejową, wyładuje, za nim będzie w domu, to mu zjeździe mało dwanaście godzin, a i to metra całego jeden wóz nie zabierze, ino dwa wozy. My tu wyrachowali, że 60 albo 70 koron patrzy się za konia, a i to nie będzie jeszcze dużo. Podobno najlepiej iść do sądu z taką sprawą i prosić, żeby sąd naznaczył zapłatę. Od forszpanów się nie uchylimy, bo jest nakaz, choć się nam płakać chce, kto będzie gnój rozwoził i orał, ale przecie chcielibyśmy uczciwej zapłaty. Niewesoły my list wam przysłali, dajże Boże, aby następne były weselsze. Ostanicie z Bogiem.

Ludźmierzanie.

## NADEŚLANE

### Wszech nauk lekarskich

#### Dr Henryk Lewicki

mieszka przy ulicy Długiej 31. i przyjmuje od 3-5 g.



## KRONIKA



**Nadzwyczajne posiedzenie Rady powiatowej nowotarskiej** odbyło się 22 lutego. Zagaił je p. marszałek Jerzy Uznański wskazując, jak przykro dotknęło mieszkańców Podhala zakłócenie obchodu narodowego w dniu 18 lutego przez zajęcia w Nowym Targu. Przedstawiał dalej starania p. starosty dla dobra powiatu, które gazety pominęły mile eniem. W dłuższej przemowie p. Staszek Piotr, wójt z Maruszyny przypomniał, że lud podhalański dotąd zawsze stawał w obronie ojczyzny i wolności. Tutaj przed napadem Tatarów schroniła się królowa polska św. Kinga sześćset lat temu, tutaj przed dwustu przeszło laty bili górale najeźdźców Szwedów dochowując wiary wypędzonemu przez nich z kraju królowi Janowi Kazimierzowi. A kiedy w roku 1846 Galicyę splamila rzezią obca ręka, lud podhalański nie tylko nie przyozłzył ręki do tej zbrodni, ale stanął w obronie sprawy polskiej w powstaniu Chocholowskim. I dziś całe Podhale razem z innymi dzielnicami Polski protestuje przeciw nowym cierpieniom narodu jakie mu zadano w Brześciu, gdy oddano polskie ziemie Ukraincom. Co do zajść przed



centralą bierze mowca w obronę lud wiejski, który nie jest sprawcą rabunków. Stawia wniosek, aby wybrano komisję celem napiętnowania podżegaczy i wykrycia winowajców. Radny p. Raiski burmistrz Nowego Targu popiera te wnioski; do komisji należy jego zdaniem zaprosić i Komitet urządzający urządzić w dniu 18 lutego.

P. starosta Psarski w dłuższem przemówieniu popiera wniosek pana marszałka, aby wybrać komisję dla uswiadomienia uwiedzionych; za szkody wynikłe z rabunku odpowiada gmina Nowy Targ. Przedstawi dalej dzieje centrali i ofiarowuje ją z całym majątkiem (około sto tysięcy koron w gotówce i towarze) w myśl dawnego postanowienia powiatowi; oddając Rada powiatowa ma być jej właścicielem, zaś prezesem rady natorezej każdoczesny marszałek powiatu. W sprawie tej postanowiła się Rada powiatowa jeszcze wypowiedzieć. Uchwalono następnie wyrazi oburzenia dla podżegaczy rabunku, wybór komisji śledczej, prostowanie mylnych wiadomości w dziennikach o centrali i odparcie zarzutów przeciw p. Strosie Psarskiemu.

Na tępnie przeszedł pan marszałek do właściwego porządku obrad nadzwyczajnego posiedzenia i wśród uroczystej ciszy wygłosił gorący protest przeciw pokrzywdzeniu Polaków w Brześciu i przeciw oddaniu polskiej ziemi męczenników w obce ręce wskazując, że przy dobrej woli rządu austriackiego krzywdę można naprawić. Przemowę pana marszałka przestano Koło polskiemu wraz dodatkiem p. Staszla, że Rada powiatowa łączy się z narodem w dążeniu do całej i wolnej Polski z dostępem do morza.

**Z dyrekcyi poczt** otrzymuje gazeta wiadomości, które poczty polowe są otwarte dla listów i pakunków, możemy więc pouczać czytelników w tej sprawie na zapytania.

**Z powiatu Myślenickiego** donoszą o rekwizycjach przeprowadzanych przez wojsko. W naszym powiecie odbywają się zwykłe spędy przy pomocy wojska po wsiach.

**Zmiany w szkołach.** Jan Polniakiewicz został przeniesiony z Orłowej do gimnazjum w Nowym Targu. Ks. Jan Wojewodzie otrzymał posadę stałego katechety w gimnazjum nowotarskiem. Marya Kosowiczowa mianowana nauczycielką w Dębnie.

† **Jadwiga z Fiałkowskich Wyspiańska**, żona profesora gimnazjum nowotarskiego zmarła 1 marca w 34 roku życia. Pogrzeb odbył się w niedzielę przy tłumnym udziale publiczności.

**Nocne pociągi** między Zakopanem a Krakowem z braku węgla od 28 lutego zniesiono.

**1034 koron** zebrano w Nowym Targu na fundusz narodowy do puszek w dniu 18 lutego.

**Z Czarnego Dunajca** donoszą nam, że na wiadomość o odstąpieniu Chełmszczyzny Ukrainie odbyło się uroczyste zebranie Polskiego Związku niewiast w dniu 17 lutego. W przepelnionej sali wygłosił kurator Związku ks. Fr. Mirek podniosłe przemówienie o doli naszych braci chełmskich. Odspiewano potem „Boże coś Polskę“ i „Rotę.“

**Przykład młodzieży gimnazjum zakopiańskiego** znalazł naśladowców i w Nowym Targu; dowiadujemy się, że i tu uczniowie postanowili się wyrzec pewnych rozrywek i starać się usiłując niż dotąd o naukę.

**Inwalidom wojskowym**, którzy zwracają się o pomoc pieniężną do Czerwonego Krzyża, podajemy do wiadomości, że Czerwony Krzyż zapomóg nie udziela. Podania o wsparcia należy wnosić do Krajowej Komisji Opieki nad inwalidami; dalej wnosić można podania bez stempla do Funduszu Opieki Wojennej imienia cesarza Karola w Wiedniu IX Berggasse Nr. 32. Inwalidzi przynależni do Węgier, względnie ich rodziny, oraz wdowy i sieroty po poległych na wojnie mają się zwracać z podaniami do Krajowego Biura Opieki wojennej w Budapeszcie VI, Vilmos Czaszar ut. 37. Podania wdów i sierót po żołnierzach z austriackiej części monarchii wnosi się do ek. austriackiego wojskowego funduszu dla wdów i sierót we Wiedniu III Auenburgergasse Nr. 2.

**Z niewoli rosyjskiej** do Norwegii wrócił Eugeniusz Machay, syn powszechnie szanowanego byłego wójta z Jabłonki, profesor szkoły wydziałowej. Uważany za zabitego Jan Majerczak z Niżnich Łaps na Spizu dał znak o sobie, pisząc do rodziców z niewoli. Wraz z nim znajdują się Andrzej i Wojciech Łojek z Krempachów, Franciszek Bicz z Słowieńskiej wsi, Szczepan Badowski i Maciej Łyszak z Landoku. Prosimy o uwiadomienie o tem ich rodzin.

**Mianowania i odznaczenia.** Probostwo w Bobrowie na Orawie otrzymał wikary z Drużbak Aladar Polacsik, obecnie kapelan wojskowy na froncie rosyjskim. Bobrów jest wsią słowacką, ale w niej bardzo dużo Polaków przybyłych w ostatnich czasach. Notaryusz z Podwilka na Orawie, Piotr Wrchowina otrzymał krzyż 3 ej klasy za dzielną służbę obywatelską.

**Gmina Rychwałd** na Spizu ofiarowała trzy tysiące koron na szkołę katolicką, za co otrzymała gorące podziękowanie od kapituły spiskiej. Ofiarę umożliwiła sprzedaż lasu gminnego.

**Na odnowienie monstrancyi** z wieku siedemnastego w Rychwałdzie na Spizu ofiarowała 130 k. Grywańska Andrzejowa z Hafki.



**W sprawie Polaków na Węgrzech** czytamy w „Szepeši Lapok“ artykuł, w którym autor wykazuje błąd duchowieństwa dziekanatu Starowiejskiego na Spizu po pełniony wtedy, kiedy protestowano przeciw dążeniom Czechów w imieniu „Słowaków“, gdyż w całym dziekanacie we wszystkich parafach mieszka ludność polska.

**Odnawianie Zarządu Kółka rolniczego** w Sieniawie nastąpiło 24 lutego za przykładem innych Kółek w powiecie. Do zarządu weszli przewodniczący Franciszek Boroń, zastępca J. Szewczyk, sekretarz A. Wójciak, skarbnik M. Węglarczyk, członkowie J. Legarski, A. Talaga, J. Węglarczyk, W. Domalik.

**W sprawie czarnodunajeckich kowali** uzupełniamy wzmiankę o kupowaniu starego żelaza w Nowym Sączu o tyle, że cena 11 halerzy za kilo starego żelaza rozumie się w miejscu kupna to jest warsztatach kolejowych w Nowym Sączu.

Do tego muszą kowale doliczyć koszty jazdy po żelazo, utrzymania całodziennego, opłaty kolejowej za przewóz, naładowania i wyładowania, a to wszystko wobec dzisiejszej drożyzny znacznie zmniejsza ich zarobek i cenę towaru bardzo podnosi.

† **Remuald Kulig**, właściciel hotelu „pod Giewontem“ w Zakopanem zmarł dnia 3 marca w 67 roku życia. Długoletni członek Komisji Klimatycznej i rady gminnej, były wójt i w ostatnich latach przewodniczący rady szkolnej, troskliwy o dobro szkoły, cieszył się wielkim poważaniem u miejscowej ludności i w szerokich kółach gości przyjeżdżających do Zakopanego jako człowiek uczciwy i nieskazitelny charakteru.

**Kartki i listy poczty polowej** muszą na odcinku zawierać dokładny adres nadawcy gdyż w przeciwnym razie poczta ich nieprzyjmuje. Uważajcie przytem na to, co piszecie!

**Z Ochotnicy** donoszą że w dniu 18 lutego odbyły się uroczystości wabożeństwa w obu parafiach, które odprawili w Wyżniej Ochotnicy ks. Rojek, w Dolnej ks. Maryański.

Z niemałym zdziwieniem przyjęliśmy tu „gości“ węgierskich, których przysłano nam za karę za zajęcia przed centralą. Kazano ich umieszczać u tych, którzy w niepokojach zawinili. Trudno to było wykonać, bo od nas nikogo nie było w mieście w owym dniu.

Szkoła na Ustrzyku jest od dłuższego czasu pozabawiona nauczycielki

**Dar uczniów gimnazjum nowotarskiego.** Z powodu imienin dyrektora dr. Kazimierza Krotoskiego złożyli uczniowie 160 k. uczennice 50 k. Czytelnia uczniów 60k, klasa VI 20 k. razem 290 k. Do tego dołożył dyrektor 30. i przeznaczył 120 k. na fundusz samoobrony 100 k. na szkoły chrześcijańskie i 100 na K. B. K.

**Jak długo** bez badania lekarskiego i pogrzebu będą spoczywać w kostnicy cementarnej w Ludzimierzu zwłoki zmarłej 19 lutego kobiety z Rogoźnika? Prosimy władze o odpowiednie zarządzenia.

**Figle przyrody.** Po prześlicznych dniach spadł 6 marca śnieg, który jakoś nie taje. Powiadają w marcu jak w garncu.

**Walne Zgromadzenie Koła Towarzystwa Szkoły ludowej** w Krościenku odbyło się 19 stycznia, na którym przewodniczący Koła dr. Konrad Zieliński zdał sprawozdanie z pracy w r. 1917. Przedewszystkiem z początkiem r. 1917 wydział rozpoczął odczyty z zakresu historii Polski, niestety, mimo trzymywania się ściśle danych historycznych i podniosłego tonu po dwóch odczytach zaniechano dalszych z powodu biernego oporu pewnych jednostek, które nie mają jeszcze należytego zrozumienia dla spraw oświaty. Dokonano też zmiany w wypożyczalni książek przez usunięcie dzieł mniej wartościowych, wcielono nowe ofiarowane przez grono osób, które je z własnych funduszy zakupywały; są to dzieła najlepszych autorów naszych i obcych. Wobec stronięcia tutejszych starszych gazdów od wypożyczalni zakupiono sporo książek dla ludu, przeważnie o gospodarstwie rolnem włościańskim i rozdzielono między mądrzejszych gazdów celem obudzenia w nich chęci do czytania. Koło połało poważne kwoty na ogólne cele oświatowe w dniu 3 maja i urządziło obelód Kościuszkowski, z którego cały dochód obrócono na legionistów więzionych w Szezypiornie.

Celem położenia kresu plotkom zarzucającym Koło, że jest bezwyznaniowe, uchwalono na wniosek sędziego W. Piechowicza oświadczenie, że Koło pracuje jedynie na gruncie oświatowo-narodowym. Wobec tego, że dotychczasowy przewodniczący dr. Zieliński został przez starostwo mianowany przewodniczącym Komitetu akcji pomocy państwowej w wyżywieniu ludności i nie mógł z braku czasu przyjąć obowiązków w Kole, obrano przewodniczącym p. Feliksa Dziub na, kierownika tutejszej szkoły ludowej, zapisanego chlubnie w pracy tutejszego Koła.

Na K. B. K. Bron sława Fic 5 K. Klasa V b. 27 K.

**Zarząd powiatowy Kółek rolniczych** w Nowym Targu w ywa wszystkie Kółka rolnicze do przysłania w ciągu dni 14 sprawozdań, zawierających wyniki działalności, ilość członków, skład zarządu, sposób i warunki prowadzenia sklepu, o ile jest przy Kółku i stan finansowy Kółka.

Nadto poleca się przeprowadzenie wyborów nowego zarządu, o ile od trzech lat tego nie uskuteczniiono i wyboru delegatów na Powiatowe Zgromadzenie Kółek, które się ma odbyć w poniedziałek 8 kwietnia. Sprawozdania nadsyłać należy na ręce sekretarza Zarządu powiatowego.

Ks. Jan Madej  
przewodniczący

Jan. T. Dziezic  
sekretarz.



**Za ten dział redakcyja nie bierze odpowiedzialności.**

## Związek ekonomiczny Kółek rolniczych

we Lwowie:

Stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką.

obecnie:

KRAKÓW, Rynek 22. i p.

### dostarcza hurtownie:

- I. Nasiona, nawozy sztuczne maszyny rolnicze;
- II. Węgiel, koks, wapno, cement materiały budowlane;
- III. Artykuły spożywcze i domowego użytku wszelkie towary galanteryjne;
- IV. Naftę i smar

## „L E N”

Stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką.

KRAKÓW PLAC SZCZEPAŃSKI 6.

przystąpił już do ustalenia i zapewnienia sobie potrzebnych do siewu wiosennego ilości nasienia lnu i konopi.

Uprasza się o szybkie zgłaszanie uprawy, aby później nie zabrakło nasienia.

Wszystkim tym którzy uprawiać będą len lub konopie dla spółki „Len” zastrzega się otrzymanie

plótna dla ich zapotrzebowania po cenie fabrycznej!

Udziały przyjmuje się w dalszym ciągu!

Komu Spółka „Len” nie jest jeszcze znana, prosimy zarządzać rozprawki pod tytułem: „Len i płótno” którą rozsyłamy na żądanie bezpłatnie.

D y r e k c y a.

J. Pelczarski m. p. W. Brodacki m. p.

Dr. Bronisław Haupt m. p.

Adres dla zgłoszeń: „L E N” Stow. zar. z ogr. por. w KRAKOWIE, plac Szczepański 6.

**Zbiorek modlitw.** Najpiękniejsza książka modlitewna dla czcicieli Serca P. Jezusa, dla dziewcząt kobiet. Z opłatą pocztową broszura 4 kor. Nabywać można u ks. Antoniego Sikory w Druzbakach-Alsózúgó - Szepes megye. — — — — —

## SPRZEDAJE i KUPUJE

przechodzone ubrania cywilne, uniformy pp. urzędników i oficerów, oraz skład maszyn do szycia ma Józef Papier w Nowym Targu ul. Sobieskiego.

# SPÓŁKA HANDLOWA W ZAKOPANEM

TELEFON Nr. 3

Stow. zarejestr. z ogr. poręką.

TELEFON Nr. 3.

SKLEP CENTRALNY W DOMU „BAZAR POLSKI”, UL. KRUPOWKI

TRZY FILIE: ULICA KOSCIELISKA, CHRAMCÓWKI I KRUPOWKI

ELEKTRYCZNA PALARNIA KAWY.

FABRYKA WODY SODOWEJ

POLECA

towary kolonialne, cukry i delikatesy — stare wina kuracyjne, wódki i koniaki — ko. sziv. i wszelkie artykuły spożywcze na wycieczki — galanterye, rzeźby, mydła i perfumy. Największy skład przyborów i ubrań do turystyki, ceny podług katalogów wiedeńskich. Kosze i przybory do podróży — Wielki wybór szkła, porcelany i naczyń kuchennych.

HURTOWNE SKŁADY WIN.

GŁÓWNA REPREZENTACYA BROWARU W OKOCIMIE I TENCZYŃKU.

52—10